

Autorytety

# Andrzej Kazimierz Zalewski

## – patron nowej fundacji PAU

### AGNIESZKA I KACPER ZALEWSCY

Profesor Andrzej Kazimierz Zalewski (4 II 1898–16 I 1978) urodził się w Warszawie. W młodości był jednym z twórców polskiego harcerstwa w Warszawie, w okresie międzywojennym – wybitnym organizatorem polskiego hutnictwa, w czasie wojny – aktywnie działał w AK, a po wojnie, po krótkim okresie bezpośredniego działania na rzecz odbudowy polskiej gospodarki, zajął się pracą naukową i organizacyjną na AGH oraz doradcą w innych polskich instytucjach naukowych i gospodarczych<sup>1</sup>.

Od 1910 roku był uczniem szkoły Emiliana Konopczyńskiego, gdzie w 1915 roku zdał maturę, po czym rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. Na okres 1911–1916 przypada zaangażowanie w tworzone właśnie tajne harcerstwo, od szeregowego harcerza przez funkcje zastępowego, plutonowego, drużynowego 3. Warszawskiej Drużyny im. Księcia Józefa Poniatowskiego aż po naczelnika Kwatery Głównej. Zawsze podkreślał, jak wiele mu dało harcerstwo i nawiązane wtedy przyjaźnie.

Po uzyskaniu półdyplomu na Politechnice 9 X 1918 roku, przerwał studia i, jak wielu harcerzy, zgłosił się jako ochotnik do wojska. Służył w kompanii saperów, następnie pełnił funkcję komendanta topografów grupy „Bug”, po czym został skierowany do Szkoły Podchorążych w Warszawie na przyspieszony kurs, po którym jako oficer-instruktor zorganizował w Podchorążówce Zakład Terenoznawstwa i prowadził wykłady z terenoznawstwa. Na Politechnikę wrócił w 1921 roku, by 8 VII 1922 roku uzyskać dyplom inżyniera dróg i mostów. Jak podkreślał w latach 70., na zaprojektowanej w ramach dyplomu części trasy kolejowej Inowrocław–Wieluń nadal kursowały pociągi.

Od 1922 do 1938 roku Andrzej Zalewski pracował w Spółce Akcyjnej Wielkie Piece i Zakłady Ostrowieckie, zostając kolejno prokurentem, wicedyrektorem i dyrektorem, aż po stanowisko dyrektora Zarządu od 1928 roku. Kierowane przez niego Zakłady przeobraziły się w wielkie zakłady przetwórcze z nowymi wydziałami, nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi i organizacyjnymi. Na przykład uruchomiono wtedy pierwszą w Europie seryjną produkcję całkowicie spawanych towarowych wagonów kolejowych. Rozwojowi technicznemu towarzyszyła dbałość o warunki socjalne pracowników – m.in. zbudowano wówczas osiedle domków robotniczych, przedszkole i pensjonat dla młodych inżynierów.



Fot. Ze zbiorów rodzinnych

W 1925 roku Andrzej Zalewski zorganizował Komisję Bezpieczeństwa Pracy przy Związku Polskich Hut Żelaza i objął jej przewodniczenie. Dzięki powiązaniu działań na rzecz bezpieczeństwa z wysokością ubezpieczeń płaconych przez huty udało się w krótkim czasie zmniejszyć o 50% wypadkowość w hutnictwie. Jak lubił podkreślać, bezpieczeństwo pracy powinno stanowić hobby każdego dyrektora w przemyśle. Za jego dyktowania w Zakładach Ostrowieckich nie było żadnego wypadku śmiertelnego, na co, poza szczęściem, na pewno miał wpływ fakt, że codziennie chodził po Zakładach i rozmawiał z pracownikami.

W 1938 roku, na skutek sporu między grupą polską a belgijskimi akcjonariuszami o wysokość środków po-

zostawianych w Polsce, Andrzej Zalewski odszedł z Zakładów Ostrowieckich. Wkrótce potem został wybrany na urzędującego wiceprezesa (prezesem był polityk) nowo powstałej Organizacji Hutnictwa Polskiego, działającej do października 1939 roku.

W czasie wojny Andrzej Zalewski należał do AK i na zlecenie Delegatury Rządu Londyńskiego zajmował się wywiadem przemysłowym, koordynacją niektórych działań dywersji technicznej i przygotowaniem odbudowy polskiego przemysłu hutniczego po wojnie. Powstało wtedy duże opracowanie w 12 kopiach maszynopisu z przemyśleniami na temat rozwoju przemysłu. O działalności w okresie wojny zwykł mówić, że wobec działań niemieckich okupantów jedynym rozwiązaniem było odplacenie im za to z góry.

W lutym 1945 roku Andrzej Zalewski, zgłoszwszy się w Katowicach na wezwanie ministra przemysłu, został doradcą Ministerstwa do spraw hutnictwa. Przewodniczył Komisji Rozwoju i Racjonalizacji Hutnictwa Żelaza, która do 15 XI 1945 roku opracowała wytyczne hutniczego planu na lata 1946–1948, podobno jedyne wykonane wieloletniego planu w historii PRL. W listopadzie 1945 roku rozpoczął pracę jako doradca Centralnego Urzędu Planowania, a następnie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Zakończył ją 30 IX 1949 roku, kiedy jako bezpartyjnemu z „kapitalistyczną” przeszłością i pod ciągłą obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa (bogaty materiał w IPN) poradzono mu „całkowite poświęcenie się pracy naukowej”. Zatrudnił się wtedy w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Wcześniej jednak, w 1947 roku był delegowany do USA jako ekspert przy rokowaniach z Międzynarodowym Bankiem Inwestycyjnym i po powrocie został mianowany wiceprzewodniczącym Komisji Importu Inwestycyjnego. W 1948 roku był delegowany do Komitetu Przemysłowego Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ i został wybrany na jego wiceprzewodniczącego na rok 1949/1950.

W Akademii Górniczo-Hutniczej Andrzej Zalewski pracował aż do przejścia na emeryturę w 1968 roku. Mimo wcześniejszych wniosków, ze względu na blokadę ze strony władz partyjnych, tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał dopiero w 1959 roku. Jego działalność

zawodowa związana była głównie z Wydziałem Metalurgicznym, gdzie zorganizował Zakład Projektowania Hut oraz Katedrę Ekonomiki i Organizacji Produkcji Hutniczej, którą kierował od 1956 roku. Prowadził wykłady z ekonomiki i organizacji produkcji hutniczej na różnych wydziałach pionu hutniczego. Równocześnie był koordynatorem ds. rozbudowy gmachów AGH oraz delegatem rektora do stworzenia nowoczesnej biblioteki w jednym z nowych gmachów.

Do ostatnich lat życia Andrzej Zalewski zajmował się doradztwem w zakresie problematyki ekonomicznej i organizacyjnej polskiego przemysłu. W 1969 roku z jego inicjatywy powstał Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania PAN, któremu przewodniczył do 1971 roku. W latach 1968–1974 był prezesem, a później honorowym prezesem Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, które w tym czasie objęło siecią oddziałów cały kraj. Prowadził liczne odczyty, przywiązując dużą wagę do popularyzacji.

Inżynier z krwi i kości, ale z głębokim podkładem humanistyczno-artystycznym. Rozmiłowany w kulturze antycznej, w młodości uczeń Edwarda Wittiga i obiecujący rzeźbiarz, zarzucił rzeźbę, bo uznał, że Polska potrzebowała wtedy bardziej inżynierów niż rzeźbiarzy. Nadal jednak żywo interesował się sztuką. W historię polskiej architektury wpisała się warszawska willa, którą dla Andrzeja Zalewskiego zaprojektował przyjaciel z harcerstwa, Bohdan Pniewski i której każdy szczegół obaj omawiali.

Prywatnie Andrzej Zalewski był człowiekiem głęboko wierzącym i bardzo rodzinnym. Do dzisiaj w rodzinie krąży mnóstwo jego powiedzeń, a życiowe rady traktowane są z najwyższym szacunkiem. Nie sposób tutaj zacytować nawet części z nich, więc tylko mała próbka. Na pytanie, co jest najważniejsze w przemyśle, odpowiadał – ludzie. „Co prawda pesymiści mają rację, bo jak wynika z Pisma Św., świat źle skończy, ale w międzyczasie optymistom żyje się łatwiej i to oni są źródłem postępu”. „W wyścigu do przyszłości wygra w końcu ten kraj, którego kultura będzie najatrakcyjniejsza. Bo w takim środowisku będą się czuć najlepiej ludzie, którzy potrafią tworzyć postępy” („Kurier Polski”, 20 VIII 1972).

AGNIESZKA i KACPER ZALEWSCY

<sup>1</sup> Zalewski Andrzej Kazimierz (oprac. Krystyna Witkowska), „Słownik Biograficzny Techników Polskich”, Naukowa Organizacja Techniczna, t. 21, s. 174–177. Zob. też znajdujące się tam odnośniki.

\* \* \*

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że Polska Akademia Umiejętności otrzymała w tych dniach poważną darowiznę z przeznaczeniem na utworzenie Funduszu im. profesora Andrzeja Kazimierza Zalewskiego. Zgodnie z intencją fundatora, fundusz będzie przeznaczony na:

- 1) złote medale przyznawane corocznie za wybitne osiągnięcia w popularyzacji nauki;
- 2) zaproszenie, raz w roku, uczonego światowej rangi do wygłoszenia publicznego popularnego wykładu.

REDAKCJA

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA

# Julian Tuwim - genialny, zakochany, tragiczny

Dnia 13 września 2024 roku przypada 130. rocznica jego narodzin. Przyszedł bowiem na świat w 1894 roku w przemysłowej, niemal półmilionowej Łodzi. Był pierwszym dzieckiem Adeli i Izidora Tuwimów, później urodziła się siostra Irena, także przyszła poetka i tłumaczka. W mieszczańskim domu rodziców, zasymilowanych Żydów, panowała atmosfera pewnego dostatku, szacunku dla kultury i dystansu wobec religijnej ortodoksji. Izidor Tuwim zmarł w 1935 roku; Adela po jego śmierci zapadła na chorobę psychiczną. Zginęła podczas likwidacji otwockiego getta w 1942 roku. Julian zapewne po matce odziedziczył neurasteniczną naturę i podatność na stany lękowe, z którymi zmagał się przez całe życie. Los jednak obdarzył go wielkim szczęściem małżeńskim, bo po latach starań w 1919 roku poślubił piękną Stefanią (z domu Marchew), córkę handlowca i śpiewaczki. Poświęcał jej wiele wierszy, zapewniał luksusową oprawę przedwojennego życia, ona natomiast wspierała w trudnych latach późniejszych. Po wojnie wychowali adoptowaną córkę, Ewę.

Formalne wykształcenie miał niekompletne; po ukończeniu gimnazjum i wyjeździe w 1916 roku do Warszawy zaczął studia filologiczne i prawnicze, które jednak szybko porzucił. Niemniej był genialnym filologiem samoukiem, bibliofilem i kolekcjonerem książek rzadkich oraz curiosów kulturowych (na przykład z zakresu demologii). Jako poeta objawił się wcześniej, debiutował już w 1913 roku, a w 1918 wydał pierwszy zbiór wierszy *Czyhanie na Boga*. W Warszawie współtworzył literacki kabaret Pod Pikadorem, publikował na łamach studenckiego pisma „Pro Arte et Studio”. Spektakularny sukces odniósł po ogłoszeniu dytyrambu *Wiosna* (1918), wywołując niemal skandal obyczajowy. Utwór burzył tradycyjną konwencję opiewania miłości, przedstawiał ekspresjonistyczną wizję miasta i tłum ogarniętego rozbuchaną seksualnością. Tuwim czerpał inspiracje z tłumaczonego wiersza Rimbauda, był wówczas doskonale czytany w rosyjskiej i francuskiej poezji symbolizmu. Łączył te inspiracje z koncepcjami Walta Whitmana, czerpiąc z nich impulsy nowoczesności: dynamikę, prostotę lirycznej komunikacji, realia codzienności, witalizm. Podobne cechy zachował w dalszej twórczości, wzbogacając jej poetykę o tony humoru, melancholii, krytyki społecznej i refleksji egzystencjalnej.

Już w okresie studenckim znalazł się w kręgu przyjaciół podzielających podobne przekonania o konieczności przekształcenia romantyczno-młodopolskiej estetyki w rodzaj nowej wrażliwości, odpowiadającej dynamice zachodzących przemian historycznych, społecznych i cywilizacyjnych. Poezja miała wyjść na ulice, rozbrzmiewać rytmem współczesności, rejestrować teraźniejszość, zwracać się ku szerokiej i niekoniecznie elitarniej publiczności. Przyjaciele Juliana Tuwima: Kazimierz Wierzyński (do 1912 roku Wirstlein), Jan Lechoń (właśc. Leszek Serafinowicz), Antoni Stonimski i Jarosław Iwaszkiewicz tworzyli grupę literacką Skamander, skupioną wokół pisma o tym samym tytule i współpracującą z „Wiadomościami Literackimi”, najbardziej opiniotwórczym tygodnikiem w dwudziestolecu międzywojennym. Wszyscy niezmiernie utalentowani, pozostawali wielkimi indywidualnościami. Nie mieli skodyfikowanego programu, każdy pisał inaczej, lecz byli uwielbiani przez czytelnictwo publiczność. Potrafilo na różne sposoby nawiązywać z nią bezpośredni i żywy kontakt, zacierając granicę między sztuką wysoką a popularną. Tuwim tworzył teksty znanych piosenek (między innymi dla Hanki Ordonówny), skecze, utwory satyryczne, był kierownikiem kabaretów (Qui Pro Quo, Banda, Cyrulik Warszawski) i współautorem politycznych szopek noworocznich. Razem ze Stonimskim pisał satyry i nonsensy (po wojnie zebrane jako tom *W oparach absurdu*, 1958), układał antologię, jak *Cztery wieki fraszki polskiej* (1937) i opowieści o diablach (*Czary i czarty polskie*, 1924). Tworzył intensywnie, kolejno wydawał dobrze przyjmowane tomy poetyckie: po wspomnianym *Czyhaniu na Boga* (1918) wyszły: *Sokrates tańczący* (1920), *Siódma jesień* (1922), *Wierszy tom czwarty* (1923), *Słowa we krwi* (1926), *Rzecz czarnolesska* (1929), *Biblia cygańska* i inne wiersze (1932), *Treść gorejąca* (1936). Równocześnie wiele tłumaczył, głównie z liryki rosyjskiej; w 1937 roku ukazał się zbiór jego przekładów pod nazwą *Lutnia Puszkina*.

Dlaczego sięgał do tej twórczości? Ponieważ kochał muzykę słowa, a w języku rosyjskim słyszał ją szczególnie wyraźnie. Brzmienie traktował jako budulec wiersza, nie interesował się – jak awangardysty – wierszem wolnym i bezrymowym. Obdarzony fenomenalnym słuchem językowym, bawił się dźwiękiem, układając pełne neologizmów

*Słowieńnie*. Mistrzowski popis silnie afektywnej onomatopeiczności dał w groteskowo-katastroficznym *Balu w Operze*, jednym ze swych najdoskonalszych utworów (napisanym w 1936, po wojnie długo publikowanym tylko w okrojonych wersjach). Polszczyznę nazywał „ojczyzną”, smakował ją w różnych odmianach: w wierszach pogodnych i melancholijnych, rodzajowych i politycznych, w erotykach i w niezrównanych wierszykach dla dzieci. Był geniuszem polszczyzny, miłośnie wsluchanym w jej dźwięki.

Dlatego tak trudno mu było po wojnie pogodzić się z faktem, że polszczyznę zaczął żreć rak propagandy (co po latach zaczęto nazywać nowomową). Skamandryci w latach 20. byli związani (głównie towarzysko) z kręgiem piłsudczykowski, w następnej dekadzie podzielili ich stosunek do sanacji. W ich utworach (zwłaszcza Kazimierza Wierzyńskiego) pojawiła się krytyczna refleksja historiozoficzna. Sam Tuwim jako autor ostrych wierszy pacyfistycznych (najpierw *Do generałów*, potem *Do prostego człowieka* z 1929 roku) boleśnie doznał skutków politycznej nagonki i antysemityzmu, co znacznie pogłębiło dręczące go dolegliwości cyklofreniczne.

Ze względu na pochodzenie odrzucano jego kandydaturę do Polskiej Akademii Literatury. A przecież w poetyckim rzemiośle patronował mu Leopold Staff, sięgał także do najważniejszych pokładów polskiej tradycji językowo-literackiej (*Rzecz czarnolesska*, 1929). Jednocześnie nie pozostawał też obojętny na nowe idee artystyczne, u progu twórczości określając się mianem „pierwszego futurysty”. Był człowiekiem – jak rzekłby mistrz z Czarnolasu – „ze dwojg złozonej natury”. Frenetyczny, entuzjastyczny, euforyczny i zarazem melancholijny, depresyjny, tragiczny. Eros i Tanatos współistniały w tej osobowości trwale, naznaczając całą twórczość rytmem zmiennych emocji. Pisał wiersze pełne witalnej energii i radości istnienia, tworzył przepiękne erotyki (*Wspomnienie*) i nastrojowe ballady (*Piort Plaksin*), a jednocześnie inne utwory nasycił abominacją i wstrętem (*Mieszkańcy*), nocnym koszmarem (*Meble*), wanitatywnym smutkiem (*Pieśń o głowie i księżycu*). Bywał goszczony na salonach władzy, lecz później wybierał idee lewicowe. Jako tłumacz zajmował się Niekrasowem i Puszkinem, ale też Majakowskim. Jeden z przyjaciół ironizował, że Bóg obdarzył Tuwima wielkim talentem, lecz zapomniał o rozumie... Chodziło naturalnie o rozum polityczny.

Po wybuchu wojny poeta wraz z uwielbianą Stefanią znalazł się najpierw we Francji, potem w Brazylii (1940), a od 1942 roku w Nowym Jorku. Współpracował z londyńską prasą emigracyjną i lewicową polonią amerykańską, lecz trawiony nostalgią, w 1946 roku zdecydował się powrócić do kraju, przywożąc napisany w czasie tułaczki poemat dygresyjny *Kwiaty polskie* (wydany drukiem w roku 1949). Zebrał w nim wspomnienia wielkowiejskiego dzieciństwa, reminiscencje młodzieńczych przeżyć i miłości, echa lektur, obrazy przyrody, portrety osób i wizerunki rzeczy, mistrzowsko operując różnorodnymi konwencjami wiersza i stylu.

Był to w zasadzie jego ostatni ważny czyn poetycki. Hołubiony przez nową władzę, doświadczał komunistycznych łask i honorów (willa w Aninie, doktorat honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, Order Sztandaru Pracy, Krzyż Komandorski, Nagroda Państwowa I stopnia...). Płacił za nie dowodami ideowej lojalności; pisał wiersze panegiryczne dla Bieruta i bił brawa przemawiającym przywódcom. Dawni przyjaciele pozostający na emigracji (Lechoń i Wierzyński) nie znajdowali dla tej postawy usprawiedliwienia. Tymczasem Julian Tuwim – z łęku lub może także z przekonania – zdecydował się być poetą w kraju, żyć i pisać w ojczyźnie-polszczyźnie, nie na obczyźnie. Jednak po przedwojennym *Balu w Operze* już nie potrafił (i przeciwieństwo nie mógł) stworzyć obrazu zaczynającej się epoki. Natomiast oddał się innym ulubionym zajęciom: sztuce przekładu, biorąc na warsztat tak trudny do tłumaczenia poemat jak *Eugeniusz Oniegin*, i pisaniu wierszy dla dzieci.

Nie miał jeszcze lat sześćdziesięciu, gdy 27 grudnia 1953 roku, podczas rodzinnego urlopu w Zakopanem, w pensjonacie „Halama” doznał śmiertelnego ataku serca. Pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach, kim jest dzisiaj w narodowym panteonie literackich mistrzów?

Wielkim, genialnym poetą, obdarzonym niebywale szerokim rejestrem słuchu językowego. Zakochanym w mowie ojczystej i głęboko zanurzonym w jej literackiej tradycji. Żyjącym w ścisłym kontakcie z codziennością swoich czasów i zarazem tragicznie zdezorientowanym w ich ideologicznych labiryntach.



Biblioteka  
Naukowa  
PAUza  
w Krakowie



*Allegoria Lutego*  
(seria: *Miesiące*), 1645  
ryt. Theodor Matham  
wg obrazu  
Joachima von Sandrart;  
miedzioryt,  
wym. 32x251 mm;  
BN PAU: PAN  
w Krakowie,  
Gabinet Bycin,  
inv. 855

## LUTY

			1 Brygidy, Ignacego	2 Marii, Mirosława	3 Błażeja, Oskara	4 Andrzeja, Weroniki
5 Agaty, Adelajdy	6 Doroty, Bohdana	7 Ryszarda, Romualda	8 Piotra, Zakliny	9 Apolonii, Nikifora	10 Elwiry, Jacentego	11 Marii, Lucjusza
12 Eulalii, Modesta	13 Grzegorza, Katarzyny	14 Walentego, Zenona	15 Faustyna, Jowity	16 Danuty, Julianny	17 Donata, Lukasza	18 Symeona, Konstancji
19 Konrada, Arnolda	20 Leona, Ludomila	21 Eleonory, Feliksa	22 Marty, Małgorzaty	23 Romany, Damiana	24 Macieja, Bogusza	25 Wiktora, Cezarego
26 Mirosława, Aleksandra	27 Gabriela, Anastazji	28 Teoфіła, Makarego	29 Oswalda, Romana			

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.  
**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;  
Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;  
Witold Brzokowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.